

W DRODZE DO SŁAWY

(Franciszek Ziejka, *W drodze do sławy. Studia i szkice*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 374)

BOLESŁAW FARON*

Franciszek Ziejka należy do tych profesorów, którzy po przejściu na emeryturę nie sprzedają swojej biblioteki, nie zamrażają pióra czy nie zawieszają komputera. Wręcz przeciwnie, uwolniwszy się od obowiązków dydaktycznych i od części organizacyjnych, intensyfikują swoją aktywność pisarską. Tak jest w przypadku autora monografii *Panoramy Raclawickiej*. Po zakończeniu pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim, nadal jest czynny w wielu instytucjach naszego miasta, przede wszystkim jako przewodniczący Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa, wiele czasu poświęca pracy naukowej, twórczej. Raz po raz można go spotkać w Bibliotece Jagiellońskiej zagłębionego w starych czasopismach czy różnych dokumentach. Franciszek Ziejka, choć głównym jego zajęciem była historia literatury, ostatnio swoje zainteresowania kieruje w stronę historii, biografii zasłużonych Polaków, zagadnień – w skrócie rzecz ujmując – szeroko rozumianej kultury. Potwierdza to wydany ostatnio tom studiów i szkiców *W drodze do sławy* (2015), na który składa się siedemnaście tekstów poświęconych „problemowi zdobywania przez pisarzy oraz bohaterów narodowych sławy”¹.

Czytelnik znajdzie tu teksty – pisze Ziejka – o wielkich naszych bohaterach narodowych, którzy złotymi zgłoskami wpisali się w historię (Kazimierz Pułaski, Tadeusz Kościuszko), ale także o takich, którzy w zaciszu archiwów czy bibliotek spędzali długie lata w poszukiwaniu prawdy o narodowej przeszłości (Ludwik Łętowski). Zamieszczono tu teksty o wielkich pisarzach (Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski, Władysław Stanisław Reymont), ale także o prawie zupełnie nieznanach twórcach *Panoramy Tatrzkańskiej*, która zyskała swego czasu wielką sławę jako wyjątkowo udane dzieło sztuki, by w kilka lat później... stać się przedmiotem przetargów między bezdusznymi handlarzami. Zdecydowałem się umieścić tu tekst o twórcach małopolskiego dziedzictwa literackiego, ale również szkice o ludziach, których miałem możliwość spotykać, od których uczyłem się wytrwałości w poszukiwaniu prawdy o naszej literaturze i kulturze. Tom zamyka tekst poświęcony prawdzie w mu, a właściwie największemu naszemu bogactwu, jakim są wybitni Polacy, którym zawdzięczamy to, iż żyjemy w wolnej Polsce. [Wd, 7–8]

Jakie postaci kryją się w użytej tu formule „szkice o ludziach, których miałem możliwość spotykać?” A więc: Karol Wojtyła – Jan Paweł II i Stanisław Pigoń, Jerzy Giedroyc, Jerzy Jarocki, Walery Pisarek, a w syntetycznym szkicu o najwybitniejszych Polakach *Największe bogactwo Polski* padają m.in. – poza papieżem Polakiem – również nazwiska Lecha Wałęsy, Mikołaja Kopernika, Fryderyka Chopina, Heleny Modrzejewskiej, malarzy młodopolskich czy Jerzego Dudy-Gracza.

Jak z tego przeglądu zawartości książki wynika, na jej kartach pojawiają się sylwetki postaci znanych, wielokrotnie opisywanych, obrośłych w bogatą bibliografię przedmiotu. Toteż Ziejka stara się wybierać takie aspekty z biografii wybitnych Polaków, które były przeoczone przez badaczy i autorów wspomnień, bądź wymagają uporządkowania czy ponownego oświetlenia.

I tak, w przypadku „ostatniego rycerza I Rzeczypospolitej” – Kazimierza Pułaskiego interesuje go legenda o konfederacie barskim i literackie obrazy jego działań w Ameryce, a także dwie kontrowersyjne sprawy, jak udział w porwaniu króla Stanisława Augusta w Warszawie czy jego

* Bolesław Faron – prof. dr hab., Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie.

¹ Franciszek Ziejka, *W drodze do sławy. Studia i szkice*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 7. Kolejne odwołania oznaczone są skrótem [Wd] z podaniem strony.

stosunek do Łemków. Podobnie jest w przypadku Tadeusza Kościuszki. Tu również w optyce badacza znajduje się legenda, zwłaszcza legenda ludowa, czy księcia Józefa Poniatowskiego, który – jak twierdził Askenazy – „nie był ani wstecznikiem, ani radykałem”. Stwierdzić przy tym należy, że Franciszek Ziejka lokuje swoich bohaterów na szerokim tle historycznym, nie stroni od przypomnienia ważnych wydarzeń z czasów, w których przyszło im żyć. Przy czym wykorzystuje zarówno źródła pisane, jak i archiwa w Polsce, a przede wszystkim w Paryżu. Szacunek dla faktów jest ważnym aspektem jego studiów i szkiców.

Pod innym nieco kątem spojrzął na postać Fryderyka Chopina. Tu interesuje go przede wszystkim „przynależność do pierwszego pokolenia romantyków”, która zdecydowanie wpłynęła na samookreślenie się Chopina. Badacza ciekawi swoisty fenomen, polegający na tym, że muzyk był synem Francuza, całe dojrzałe życie spędził w Paryżu, a do śmierci pozostał Polakiem. Zajął się zatem sprawą „identyfikacji artysty z pokoleniem Polaków, którzy nie tylko dokonali wielkiego przełomu w dziejach polskiej sztuki i literatury, ale którzy zapisali się trwale w dziejach narodowych jako bojownicy o wolną Polskę” [Wd, 93].

Jeszcze z odmiennej perspektywy zobaczył sylwetkę Elizy Orzeszkowej. Tutaj zaciekało go przede wszystkim narodzenie legendy pisarki w Krakowie, jej kontakty z naszym miastem, duchowa tutaj obecność na przełomie XIX i XX wieku. Pisarka gościła pod Wawelem dwukrotnie (w 1881 i 1890 roku). Pierwszy pobyt nie należał do udanych. Środowisko krakowskie zbojkotało autorkę *Meira Ezofowicza*. Przyczynił się do tego zapewne niechętny Orzeszkowej i Konopnickiej artykuł Stanisława Tarnowskiego w „Przeglądzie Polskim”. Toteż powitali ją tylko dwaj literaci młodego pokolenia, Michał Bałucki i Adam Bełcikowski, nie spotkał się z nią Władysław L. Anczyc, a członkowie Koła Artystyczno-Literackiego odmówili przyjęcia pisarki. Druga wizyta Orzeszkowej miała już inny charakter. Autorka przyjechała tym razem pod Wawel jako uznana pisarka. Toteż hołd złożył jej prawie cały literacki Kraków. Aktywnie włączono się także w obchodzony w 1891 r. jej jubileusz dwudziestopięciolecia twórczości, hołd złożono jej jeszcze w 1898 roku. Franciszek Ziejka na podstawie zmuđnej kwerendy w krakowskich archiwach udowadnia, że twórczość autorki *Nad Niemnem* była stale obecna w życiu kulturalnym ówczesnego Krakowa.

W dorobku naukowym Franciszka Ziejki sporo miejsca zajmują kwestie literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku. Toteż również w tej książce nie zabrakło, bo zabraknąć nie mogło, tekstów o trzech wybitnych prozaikach epoki Młodej Polski, a mianowicie Władysławie Stanisławie Reymontie, Stefanie Żeromskim i Stanisławie Wyspiańskim. W trzech odrębnych szkicach omawia ich dokonania z różnych punktów widzenia, a więc „fotograf życia polskiego” (Reymont), „spowiednik duszy narodów” (Żeromski), „»budziciel« narodu” (Wyspiański). Warto zwrócić uwagę, że w podtytule dwóch przywołanych tutaj studiów pada słowo „naród”. Zresztą dość często gości ono również w innych artykułach Ziejki. Wiąże się to zapewne z nieukrywana misją badacza wskazywania na różne aspekty służebnej roli literatury w okresie zaborów. Toteż w tekście o Wyspiańskim np. raz po raz pojawiają się takie sformułowania, jak „Od wczesnych lat młodości autor *Legendy* żył pod ogromnym ciśnieniem narodowej historii” [Wd, 221], „Swoją batalię o nowe oblicze narodu polskiego toczył właściwie przez całe dorosłe życie” [Wd, 223], czy „W czasie lektury dzieł Wyspiańskiego raz po raz zaskakiwani jesteśmy nawoływaniem czy wręcz żądaniem »obudzenia ducha« polskiego narodu” [Wd, 223].

Wśród wielu interesujących artykułów pragnę jeszcze zwrócić uwagę na interesujący tekst o związkach łączących Karola Wojtyłę i Stanisława Piłonia. Przy czym na tle dość już bogatej literatury na ten temat udało się Ziejce dotrzeć do „faktów mało znanych lub w ogóle nieznanych”. Na podstawie kwerendy w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego ustala np. szczegóły kontaktów studenta Wojtyły z profesorem Piłoniem w 1938 roku, wspomina o wizytach autora *Z Komborni w świat* na przedstawieniach Teatru Rapsodycznego podczas okupacji, w których grał Wojtyła, o ich późniejszych relacjach i pogrzebie profesora w 1968 roku, podczas którego Wojtyła przewodniczył w uroczystościach żałobnych.

Podkreśliłem wcześniej, że teksty Ziejki cechuje swoista akrybia naukowa, szacunek dla źródeł nie tylko zawartych w tekstach drukowanych: historycznych, literackich czy wspomnieniowych, ale również w archiwaliach. Z przypisów do artykułów można się przekonać, z jak różnorodnych zasobów autor korzysta. Ale to jedna – by tak rzec – strona medalu. Druga to zacięcie publicystyczne autora. Są chwile, gdy porzuca on rygorystyczny tok narracji naukowej, by wypowiedzieć wprost swoją opinię na tematy aktualne. Zilustruję to choćby takim przykładem:

„W Polsce politycy – zarówno wielcy, jak i mali – nierzadko chcą występować w roli uczonych. Dlatego raz po raz powołują do życia nowe komisje do zbadania takiego czy innego faktu historycznego albo też ogłaszają *ex cathedra*, kto był »dobrym« Polakiem, a kto na miano takie nie zasługuje. Dobrze pokazuje tę sytuację przywołana w niniejszym studium sprawa Kazimierza Pułaskiego. Mimo wszystko można mieć jednak nadzieję, że także i w naszej ojczyźnie nadejdą czasy, kiedy politycy będą zajmować się polityką, a uczeni badaniami, kiedy te dwie grupy ludzi nie będą chciały raz po raz zamieniać się swoimi rolami” [Wd, 45].
